

Dr hab. Dorota Kozicka Prof. UJ  
Katedra Krytyki Współczesnej  
Wydział Polonistyki UJ

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Tomczyk zatytułowanej *Fikcje Wita Szostaka***

Zasadniczy cel przedstawionej do recenzji rozprawy doktorskiej najlepiej uwidacznia bardzo dobrze sformułowany tytuł. Autorkę interesuje bowiem fenomen twórczości Wita Szostaka – filozofa zajmującego się pracą akademicką oraz pisarza posługującego się, w tej drugiej roli, pseudonimem i jednocześnie wpisującego w teksty literackie wszystkie swoje wizerunki. Co więcej, jak słusznie przedstawia to pani Tomczyk, nie tylko eksperymentującego i nie tyle grającego tymi wizerunkami/postaciami, ile snującego w ten sposób refleksje autotematyczne i filozoficzne. Tytułowe fikcje odnosiłyby się więc i do zmieniającej się w czasie twórczości bohatera rozprawy – od fantastyki poprzez tzw. trylogię krakowską po eksperymenty powieściowe z ostatnich lat. Do charakteru i specyfiki tych literackich eksperymentów. I do pisarsko – życiowych zabiegów autokreacyjnych Szostaka. Ale też – szerzej - do zakorzenionych w refleksji teoretycznoliterackiej zagadnień związanych z fikcją i jej możliwościami (by sparafrazować tytuł kluczowej dla teoretycznych rozważań pani Tomczyk książki Anny Łebkowskiej).

Wszystko to zapowiada się bardzo interesująco choć we wstępie do rozprawy Autorka nie tyle precyzyjnie opisuje swoje cele, ile enigmatycznie deklaruje „zbadanie” związków prozy Szostaka z „zagadnieniami nowej humanistyki” (s. 7) oraz „zbadanie” przejść i połączeń pomiędzy różnymi utworami autora *Chocholów*. W rozdziale pierwszym zamieszcza różnorakie wzmianki o swoich zamierzeniach, np., że „skupia się na teorii światów możliwych w kontekście literatury, przyjmując jej węższe rozumienie” (s. 33), że „chciałaby poruszać także tematy najnowszego antropocentryzmu” idąc tropem Donny Haraway (s. 30). Istotne uwagi dotyczące szeroko zakrojonych celów znajdziemy w rozdziale trzecim (do czego jeszcze powrócę), a jeszcze trochę inaczej (z istotnym przesunięciem akcentów) zostały one sformułowane w zakończeniu.

Układ rozprawy odpowiada ambitnym wyzwaniom zakrojonym przez tytuł. Zanim jednak szczegółowo się do niego odniosę chciałabym zwrócić uwagę na to, że stylistyczna różnica między tytułem całej pracy a tytułami czterech zasadniczych rozdziałów, które się na nią składają, odzwierciedla do pewnego stopnia różnice między zamiarem a wykonaniem, czy może adekwatniej: między tym, co w moim przekonaniu czytelniczki/recenzentki rozprawa obiecuje a tym, co z tych obietnic spełnia. O ile bowiem *Fikcje Szostaka* wskazują na dobrze przemyślaną rozprawę o zacięciu teoretyczno-interpretacyjnym, o tyle tytuły rozdziałów: *O metodologicznym pojęciu fikcji*; *O interpretacjach i stwarzaniu Wita Szostaka*; *O autotematyzmie Wita Szostaka*; *Wizerunek kobiet w twórczości Wita Szostaka* sugerują trochę inny, raczej opisowo-opowieściowy sposób ujęcia tematu.

I rzeczywiście rozprawa oscyluje między tymi dwoma trybami, z czego pani Tomczyk zdaje sobie sprawę, pisze bowiem w podsumowującym całość zakończeniu, że „zamysłem (jej) pracy było nie tylko ukazanie zależności wynikających z interpretacji powieści i kreacji autorskich Szostaka, ale także zapoznanie z twórczością tego niszowego autora.” (s. 180). Mam poważne wątpliwości czy autor *Chochółów* jest pisarzem niszowym, a przede wszystkim, czy omówienie twórczości współczesnego pisarza to właściwie nakreślony cel rozprawy doktorskiej. Wątpliwości tym większe, że – jak zresztą zauważa sama Autorka – Szostak czytany jest głównie w środowisku akademickim – tym samym, w którym czytana jest również rozprawa doktorska. Docenić jednak trzeba zarówno próbę syntetyzującego i sproblematyzowanego ujęcia tej twórczości, jak i gruntowną znajomość wszystkich tekstów Wita Szostaka i Dobrosława Kota oraz wielość i różnorodność aspektów i kontekstów, w jakich postrzega i opisuje tę twórczość pani Tomczyk.

Ta wielość i różnorodność, wynikająca niewątpliwie z pasji badawczej doktorantki ma też jednak swoje nienajlepsze strony. Nierzadko prowadzi bowiem do zaburzenia toku wywodu, rozproszenia, zbytnej powierzchowności. Autorka poprzestaje niekiedy na ogólnych formułach lub wstępnym naszkicowaniu zagadnienia (jak w przypadku uwag na temat powieści kampusowej w Polsce na str. 105 czy osobnej części rozdziału drugiego zatytułowanej *Tweed*, w której obok – skądinąd jak najślusznieszych - spostrzeżeń, że Szostak przekazał swoim bohaterom miłość do tweedu, znajdziemy parę ogólnych uwag o komunikacyjnej funkcji stroju) czy na pobieżnej interpretacji ważnych motywów twórczości Szostaka - jak chociażby w przypadku domu, któremu Autorka poświęca

wprowadzie osobną część rozdziału drugiego, zatytułowaną *Konflikt i walka. Pytania o dom*, ale część ta liczy 6 stron (92-97) i zawiera rozmaite uwagi m.in. na temat podróży, fabuły, fikcji, „umiejscowienia badań nad domem w ramach nauki”, samotności, przemijania i sztuki – w niewielkim stopniu natomiast refleksje na temat domu w powieściach Szostaka. Znajdziemy tu odwołania do *Stu dni bez słońca* i *Wrózenia z wnętrzości*, nie znajdziemy – co budzi moje zdziwienie – do powieści, w których konstrukcja i idea domu odgrywają zasadniczą rolę, czyli do *Chochotów* i *Fugi*. Co ciekawe tej ostatniej powieści, uchodzącej za jedną z najważniejszych i najlepiej skonstruowanych w dorobku Szostaka pani Tomczyk praktycznie (poza kilkoma uwagami) nie poświęca miejsca w swojej pracy. Ponieważ jestem przekonana, że *Fuga* jest ważnym tekstem nie tylko w kontekście motywu domu, ale także w kontekście interesujących Autorkę rozprawy problemów podmiotowości czy światów możliwych, chciałabym zapytać o powody tej nieobecności.

Moje zarzuty zbytnej powierzchowności, chaotyczności oraz niedostatecznego skonceptualizowania i uporządkowania toku wywodu dotyczą przede wszystkim rozdziału pierwszego, stanowiącego przegląd różnych teorii fikcji i fikcyjotwórczych strategii, (który miejscami ma charakter wypisków z różnych teorii), a także teoretycznych odniesień i interpretacyjnych refleksji w rozdziale drugim. Wiele naprawdę ciekawych spostrzeżeń i interpretacyjnych tropów (jak na przykład na temat różnorodnych strategii narracyjnych i roli narracji drugoosobowej oraz form nieosobowych w utworach Szostaka; na temat dynamicznego podmiotu umiejscawiającego się w różnych formach gramatycznych; na temat powtarzających się w coraz to nowych wariantach motywów w twórczości autora *Chochotów* itp.), ginie tutaj w natłoku przytaczanych odniesień, skojarzeń i powtórzeń, w przemieszaniu porządków (tak, że miejscami nie wiadomo czy mamy do czynienia z uwagami Autorki, czyimiś wypowiedziami na temat prozy Szostaka, czy refleksjami samego Szostaka), ale nierzadko również z powodu nie do końca dla mnie zrozumiałych konstrukcji myślowo-zdaniowych. Tak jak ma to miejsce chociażby w przypadku przejścia od rozważań na temat dialogu i filozofii dramatu w pismach Dobrosława Kota do „rozeznania w zasobie gatunków” i odwołań do *Teorii wypowiedzi* Aleksandry Okopień - Sławińskiej (rozdział II, *Wit Szostak/Dobrosław Kot*, s. 65) czy przejścia od „opowieści o przygodach” do „komizmu postaci”, „motywu wyspy”, kwestii prawdy i fikcji, Platona, Arystotelesa, polskich teoretyków zajmujących się problematyką mimesis do *Posłowie* Szostaka,

opowiadającego o czekaniu, zmianach i powrotach a następnie do rozważań na temat stanu teorii, stanowiących powtórkę z poprzedniego rozdziału (w części zatytułowanej *Przygoda i podróże – zagadki nie tylko geograficzne*. s. 77-85; rozdz. II). By nie pozostać gołosłowną przytaczam fragment rozprawy ze strony 82 – 83, stanowiący komentarz do cytatu z jednej z powieści Wita Szostaka:

Wkradający się – znów z przymrużeniem oka – topos fałszywej skromności – tylko potwierdza, iż mamy do czynienia z grą na wielu polach. Czy proza Szostaka prosi o zdemaskowanie? Geneza tych poglądów obejmuje wpływy fenomenologii oraz Frege'a, który wprowadził rozróżnienie między referentem a znakiem, jak również teorię de Saussure'a. Dodatkowo, rozwój kontekstualizmu i skrajna interpretacja koncepcji znaku Peirce'a naznaczają rywalizację *semiosis*, a także różnorodne interpretacje Derridowskiego odsunięcia *signifié*. W myśli XX wieku istotny wkład ma pankreacjonizm, który wchodzi w konflikt z koncepcją dyskursu jako zawsze nieprzezroczystego, zależnego od konceptualnych klisz, (83) schematów i konstrukcji, wyprowadzanych m.in. z historiozofii Toynbee'ego i teorii nauki Kuhna, Feyerabend, van Fraassena i innych myślicieli. Refleksja Foucaulta, Deleuze'a i Baudrillarda również ciekawie odnosi się do tego tematu, podobnie jak pragmatyzm, który zyskuje na atrakcyjności. Można by także dodać teorię aktów mowy, która uchodzi za jedno ze źródeł rozmycia granic. Lista tych różnorodnych wpływów byłaby jeszcze długa. Warto zauważyć, że różne, często odległe od siebie dyscypliny wzajemnie się wspierają, tworząc rozległą deltę, która prowadzi do skrajnej fikcjonalizacji aktów poznania.

Zwracam uwagę na niedogodności lekturowe wynikające z natłoku różnych, podrzucanych co i rusz kontekstów i skojarzeń, z problemów ze składniowo-logiczną spójnością zdań, ze skrótów myślowych oraz z niewłaściwego wprowadzania cytatów (które niejednokrotnie pojawiają się bez żadnej zapowiedzi, a czasem w zupełnie niezrozumiałych, dla mnie, jako czytelniczki miejscach, choć nie wątpię, że dla Autorka wiedziała dlaczego i po co je umieszcza), a także umiejętności przejrzystego oddzielania własnego toku myślowego od przytaczanych tekstów i refleksji, nie dla zdyskredytowania recenzowanej rozprawy, lecz w celu uświadomienia Autorce, jak inspirująca i dobra mogłaby być ta rozprawa gdyby poprawić te – wynikające też zapewne z pośpiechu – poważne mankamenty.

Przy tej okazji chciałabym też zwrócić uwagę nie tylko na konieczność właściwego wprowadzania cytatów i pilnowania spójności wywodu (właściwego łączenia wątków, przejrzystych konstrukcji zdaniowych, konsekwencji w trzymaniu się podjętego tematu, np. interpretacji określonego motywu, w miejscu wyznaczonym przez stosowny tytuł) ale też na pojedyncze błędy, które pojawiły się w rozprawie, jak np. uwaga o tym, że Szostakowi brakuje osobistych wspomnień i rodzinnych przeżyć związanych z Zagładą co zbliża go do twórczości Magdaleny Tulli (s. 91); braki w przypisach; błędy w zapisie imion (Dorota Ulicka zamiast Danuta Ulicka s. 48).

Za kluczowy dla rozważań pani Tomczyk uznać trzeba rozdział trzeci (notabene trochę inaczej zatytułowany w spisie treści (*O autotematyzmie w twórczości Wita Szostaka*) niż w samej pracy (*Autotematyczne przemieszczenia Wita Szostaka*, s. 137-160.) Rozdział ten jest precyzyjnie przemyślany, najporządniej przygotowany, dobrze skomponowany i napisany, a co za tym idzie - najciekawszy. Tutaj znajdziemy jasno opisane cele, przejrzyste poprowadzone wątki teoretyczne i nawiązania kontekstowe, splecione z bardzo ciekawymi interpretacjami. Autorka m. in. klarownie wyjaśnia, że analizuje „szwy” prozy Szostaka, uznając je za miejsca autotematyczne; że zajmuje ją zarówno podwójność i wzajemne oddziaływanie autorów: Szostak/Kot, jak i fakt, że bohaterowie powieści Szostaka powracają w różnych konfiguracjach w różnych utworach niejako konfrontując się ze sobą. Przeprowadza interesujące porównania różnych tekstów Szostaka i Kota, a autotematyczne przemieszczenia podkreśla i analizuje przede wszystkim w dwóch powieściach: *Stu dniach bez słońca* oraz *Poniewczasie*.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że to właśnie ten rozdział stanowił punkt wyjścia całej rozprawy, a jeśli tak, to decyzję o tym, by pozostawić go w takim kształcie i dodać do niego dwa pierwsze rozdziały (inaczej rzecz się ma z rozdziałem czwartym), uznaję za nietrafioną. Nie tyle jednak koncepcyjnie – bo pomysł rozwinięcia i poszerzenia tropów i analiz zawartych w tym rozdziale wydaje się znakomity – ile kompozycyjnie. Dopiero bowiem po dotarciu do tego rozdziału (czyli do stron 137-160) można lepiej zrozumieć różne skojarzenia i odniesienia, które Autorka „wrzuca” bez szerszych wyjaśnień w rozdziale pierwszym i drugim. Po prostu widać, że wiele wątków interpretacyjnych w pierwszych dwóch rozdziałach to kontynuacje pomysłów z rozdziału trzeciego. Tutaj znajdziemy, między innymi, wyjaśnienia, dlaczego Autorkę interesuje fikcja w fikcji. Tutaj, w toku analizy powieści *Poniewczasie*, pani Tomczyk w inspirujący sposób przywołuje *Gorączkę archiwum* Jacquesa Derridy i związki archiwum z psychoanalizą zwracając uwagę na mechanizmy głębokie narracji tej powieści, co – z kolei - pozwala mi rozwikłać i zrozumieć całkowicie nieczytelne, oparte na myślowych skrótach nawiązujących do tych przemyśleń, uwagi na temat psychoanalizy we wcześniejszych rozdziałach.

Wszystko byłyby więc o wiele czytelniejsze, gdyby Autorka umieściła te (i inne) wątki w rozprawie w odpowiednim porządku, raczej poszerzając to, co znajduje się w części poświęconej autotematyzmowi (i następnie dzieląc je na właściwe rozdziały), niż dobudowując nowe rozdziały bez zmiany tego „źródłowego”. Co więcej, niektóre uwagi

zawarte w trzecim rozdziale mają charakter wstępny (jak na przykład ogólne informacje o Szostaku –pisarzu), stanowią więc niepotrzebne powtórki tego, co można przeczytać już wcześniej.

Zgłaszając te, niebagatelne, zastrzeżenia do sposobu, w jaki rozprawa została napisana nie mogę nie docenić zarówno ambitnego projektu całościowego ujęcia twórczości autora *Fugi*, jak i pracy wykonanej przez panią Tomczyk oraz wielu bardzo ciekawych spostrzeżeń i wniosków. Autorka rozprawy o fikcjach Szostaka pokazała bowiem przekonująco, że rozgraniczenie dokonane przez samego filozofa/pisarza nie tyle dzieli, ile łączy jego różne światy; że jest on pisarzem „świadomym fikcji” tj. takim, który eksperymentując z różnymi fikcyjnymi strategiami i różnymi swoimi „personami” dokonuje istotnych przemieszczeń oraz autotematycznych i filozoficznych wglądów. Pokazała jak balansowanie pomiędzy autorskimi personami i przenoszenie postaci pomiędzy różnymi utworami jednocześnie scala i dekonstruuje tekstowe „ja” i – co najważniejsze – wyciągnęła z tego interesujące wnioski dotyczące twórczych, filozoficznych i etycznych przekonań Szostaka.

Ważna zaletą rozprawy jest całościowe (choć nie: zamykające) ujęcie twórczości Szostaka, które – za sprawą pani Tomczyk- pozwala widzieć tę twórczość nie tylko w porządku chronologicznym, narzucającym się z uwagi na istotne zmiany pomiędzy różnymi, dającymi się ująć w dość spójne cykle, etapami tego pisarstwa, ale także w układzie powracających motywów, wątków, bohaterów, narracyjnych trybów.

Tradycyjny, przekrojowy charakter ma rozdział czwarty, poświęcony wizerunkom kobiet w twórczości Szostaka, w którym Autorka pokazuje przemiany w kreowaniu bohatererek kobiecych – od konwencjonalnych, baśniowych i magicznych kreacji wpisanych w porządek patriarchalny po wyraziste postaci kobiece i eksperymenty z kobiecą narratorką. A konstelacyjny – prowadzący nieoczywistymi ścieżkami interpretacyjnych połączeń - rozdział drugi i trzeci. I choć pisałam w formie zarzutów o natłoku skojarzeń i powierzchownych ujęciach niektórych teorii i wątków to w poczuciu recenzenckiej rzetelności muszę dopowiedzieć coś jeszcze. Przy lekturze tej rozprawy towarzyszyło mi bowiem nie tylko poczucie bałaganiarstwa i pośpiechu ale także przekonanie, że choć nie do końca odnajduję się w tym skojarzeniowym trybie to jednak specyficzny, niestandardowy sposób myślenia pani Tomczyk pozwala jej na ciekawe przejścia od utartych już krytycznoliterackich ścieżek czytania poszczególnych powieści Szostaka, którymi w dużej mierze podąża (fantastyki, autotematyzmu, powieści

campusowej) do nieoczywistych kontekstów i inspirujących interpretacyjnie spostrzeżeń.

Interesująco i przekonująco udało jej się w ten sposób pokazać między innymi książkę pozornie „osobną” w dorobku Szostaka, czyli *Oberki na końcu świata*. Interpretowaną wielokrotnie w kontekście tej książki ludowość oraz muzyczność Autorka omawia bowiem szeroko zestawiając poszczególne wątki i zasadnicze kwestie zarówno z wcześniejszymi utworami (przede wszystkim z *Wichrami Smoczogór*), z późniejszymi powieściami a także z zamiłowaniem samego Szostaka. Równie interesująco udało jej się opisać całą dotychczasową twórczość pisarza i akademika – kreatora wielu światów, ciągle poszukującego właściwych strategii narracyjnych i języka i natychmiast porzucającego kolejne, w przekonaniu, że to właśnie w eksperymentach, w wielości i płynności tkwi siła literatury.

Dlatego uznaję, że rozprawa mgr Anny Tomczyk, zatytułowana *Fikcje Szostaka* spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i na tej podstawie wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego

